

z cyklu: „Między kłeksami”

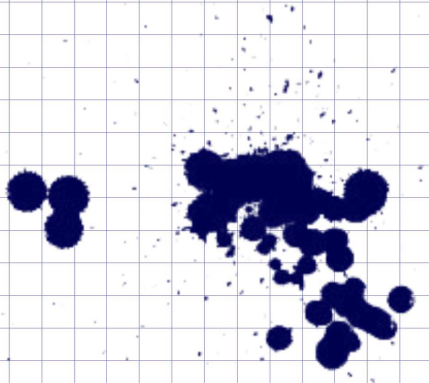
zeszyt 1

Limeryki o zdrowiu



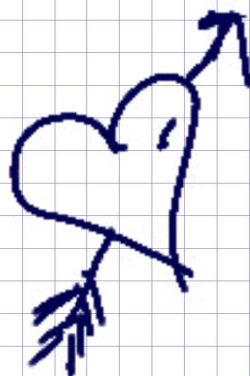
Szkoła Podstawowa Niepubliczna nr 81 w Warszawie

Warszawa, 15 stycznia 2014r.



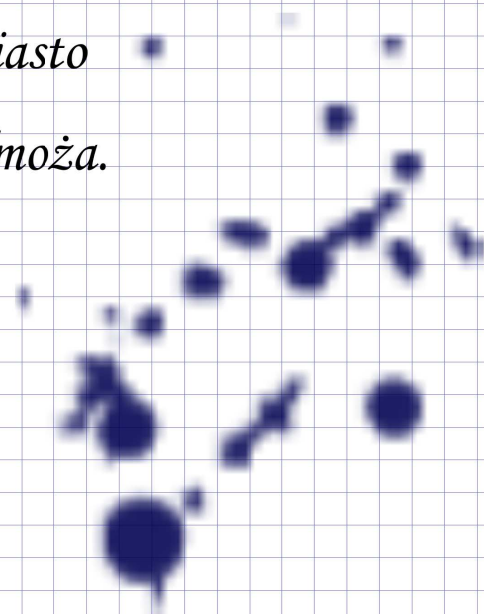
Ania Sot, VI A

*Była sobie panienką z Łodzi,
Bojąca się strasznie powodzi.
Aby mieć siłę na taki strach,
jadła tyle, że aż pękła w szwach
i tonąc w swym tłuszczu zawodzi.*

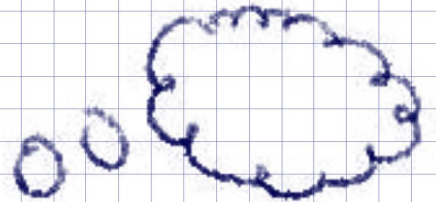
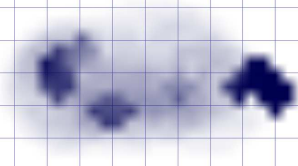


☆

*Żyła dawno temu żona stryja Grzegorza,
którą opanowała chęć sławy przemożna.
Odchudzać się zaczęła na potęgę dwunastą,
jadła wtedy tylko czekoladowe ciasto
i była raczej otyła ta krewna wielmoża.*



Iza Bielewicz, VI A

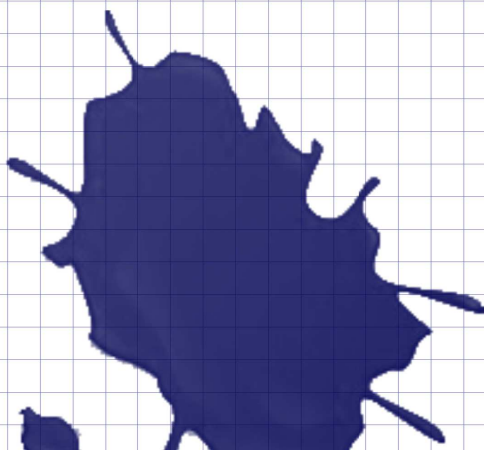
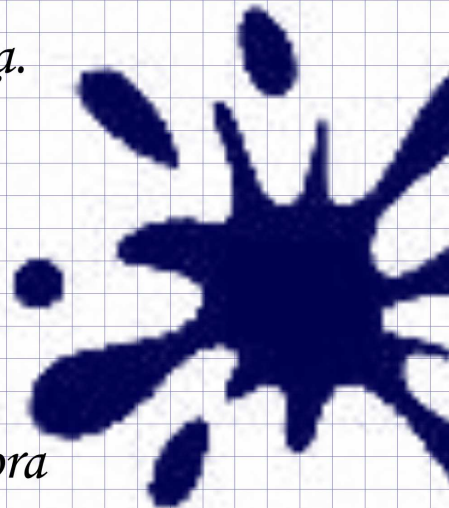


*Ewa jadła żelki firmy „Le’ Gruszka”,
lecz po nich miała ogromny ból brzuszka.*

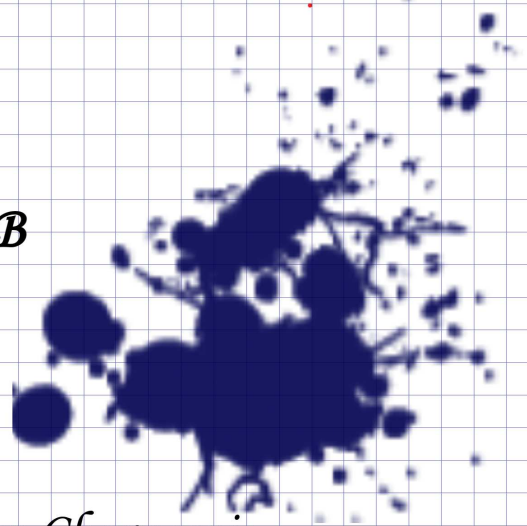
*Zrozumiała, że niezdrowo je
i po tych żelkach czuje się źle,
więc je owoce, najczęściej jabłuszką.*

☆

*Raz doktor o nazwisku Nocna Zmora
był u innego znanego doktora.
Gdy mówili o ranach i szwach,
zawalił się na ich głowy dach-
Zmora z doktora zmienił się w upiora.*



Klara Badyłowska, VI B



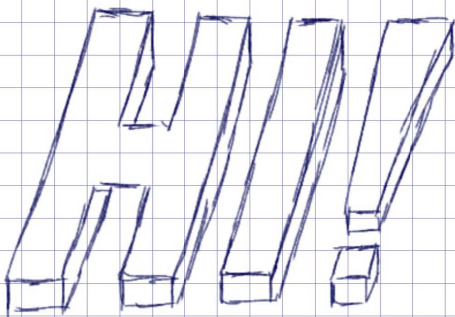
Wiedzą już w Suwałkach, wiedzą w Chorzowie,

że nic ważniejszego nad ludzkę zdrowie.

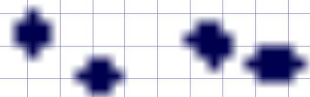
Jedz owoce oraz warzywa,

na świeżym powietrzu przebywaj.

Dobrych pomysłów nie zabraknie w głowie.



☆



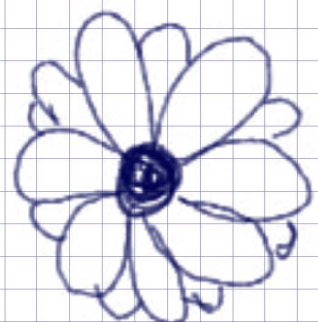
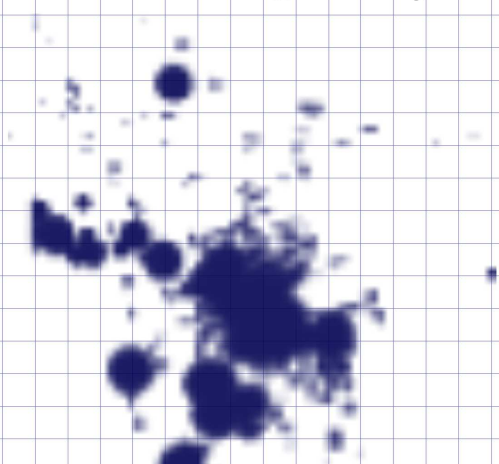
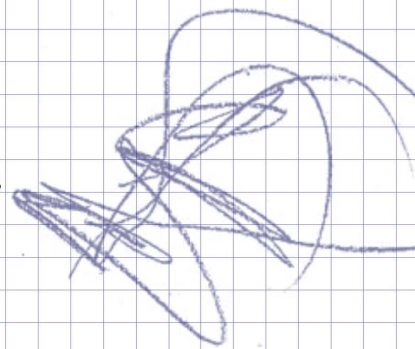
Na północy kraju w mieście Limeryk,

żył pewien hipochondryk i choleryk.

Często chodził do lekarza,

nie omijał aptekarza.

Imię miał piękne jak Chopin- Fryderyk,



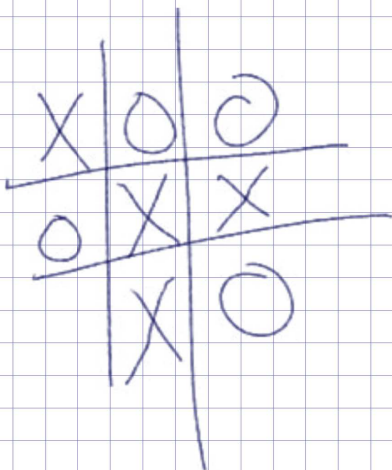
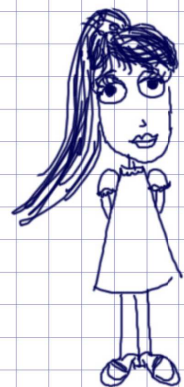
Natalia Kuźmierkiewicz, VI A

*W miejscowości Koło,
wszystkim było wesoło.*

*Każdy żył zdrowo,
jadł kolorowo.
I było gwarno wkoło.*

☆

*Pewien pan z Mrowy,
był jak ryba zdrowy.
Uprawiał sport,
chadzał na kort.
Zdobył serce wdowy.*



Kamila Jaszczura, VI B

*Pewnego lekarza z miasta Zatrączką,
jednego ranka złapała gorączką.*

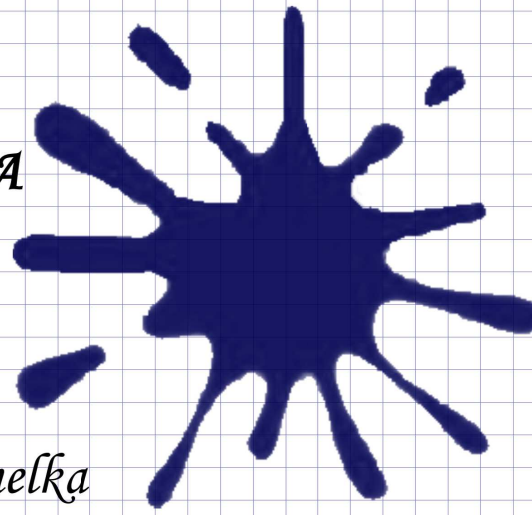
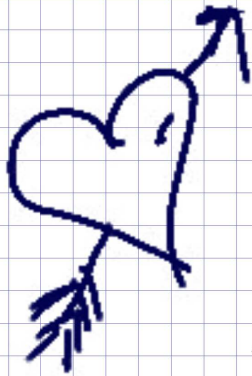
*Cały dzień kwiczał,
kolejny krzyczał,
i tak z gorączki zrobiła się śpiączką.*

☆

*Pewien chłopiec miał Malucha,
w drodze cierpiał na ból brzucha.*

*Musiał przejść operację,
potem długą kurację.
Czy znacie takiego zucha?*

Marta Staniszeńska, VI A



*We wtorek rano puszysta Amelka
zjadła pięć czekolad oraz wafelkę.*

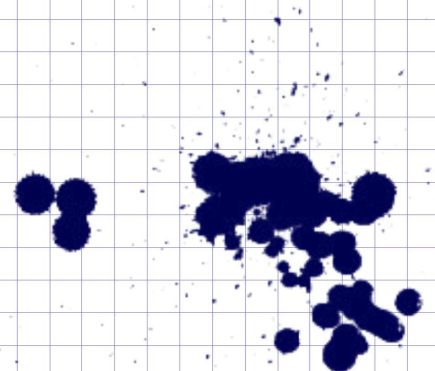
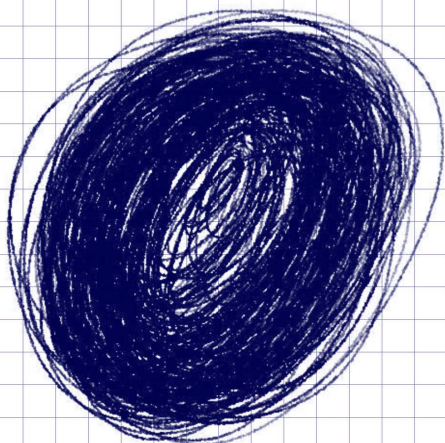
*„Słodocze to niezdrowa rzecz,
nie mogę już ich więcej jeść”-
w środę dla zdrowia pożarła serdelkę.*

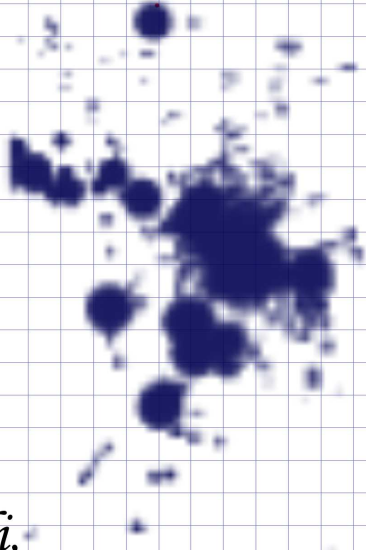
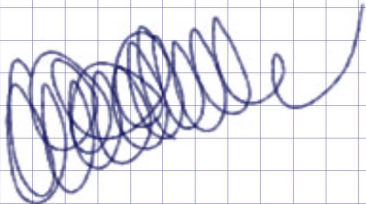


*Leniwy Marek, siedząc w toalecie,
czytał artykuł w codziennej gazecie.*

*„Moda na zdrowie jest,
trzeba poruszać się”.*

Dziś ćwiczy sztuki walki w Internecie.



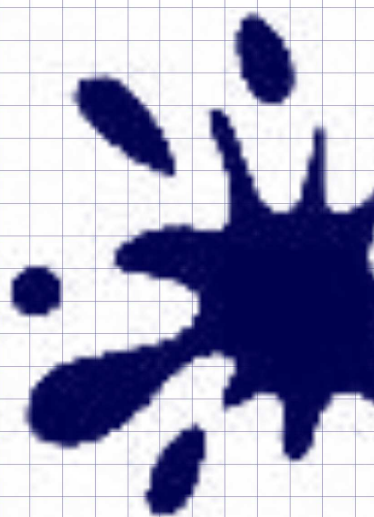
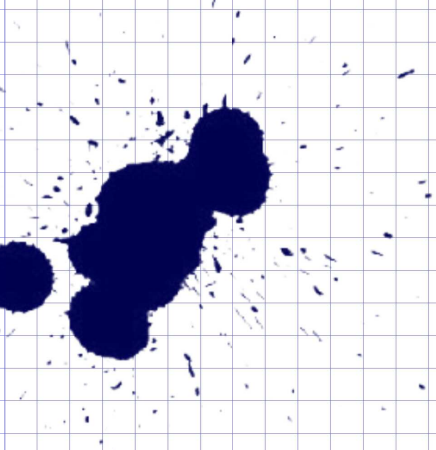


Michał Kwiatkowski, VI B

*Pewien hipochondryk ze Stalowej Woli,
cały dzień narzekał, że go palec boli.*

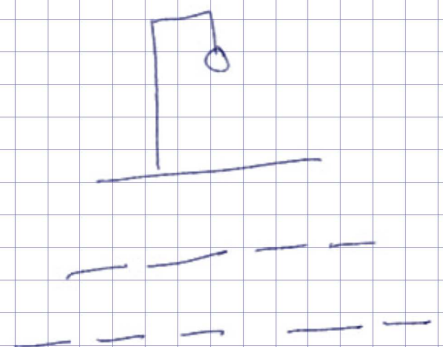
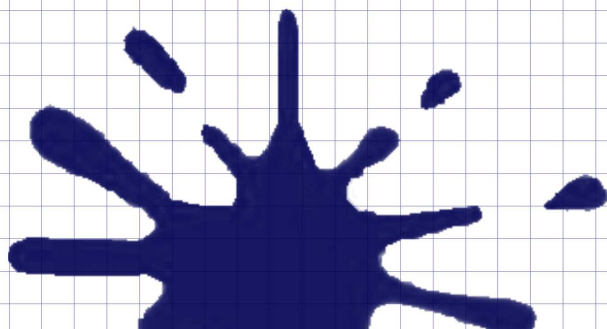
*Lekarz zlecił borowinę,
pacjent zrobił kwaśną minę
i od tej pory już nic go nie boli.*

☆



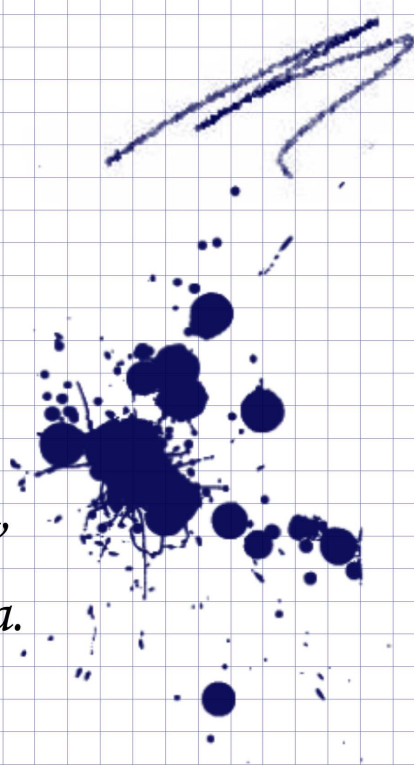
*Młody i łysy łobuz z okolic Nysy,
przez wiele lat kradł i palił papierosy.*

*Gdy zaprzestał nałogu,
dziękował szczerze Bogu
śpiewem w niebogłosy, że uniknął łośy.*





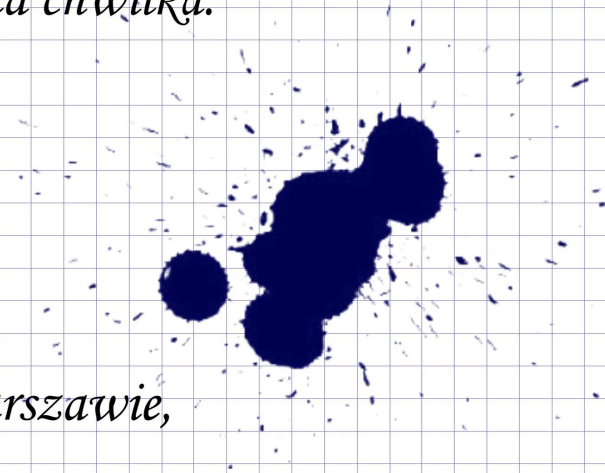
Michał Podziewski, VI B



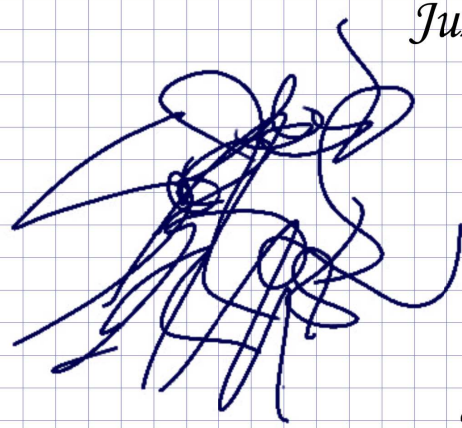
Żyła sobie na wsi mała Emilka,
codziennie robiła fikołków kilką.

Całą dobę rozrabiała
i się awanturowała.

Już jest chora, a nie minęła chwilką.

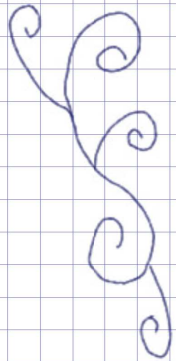
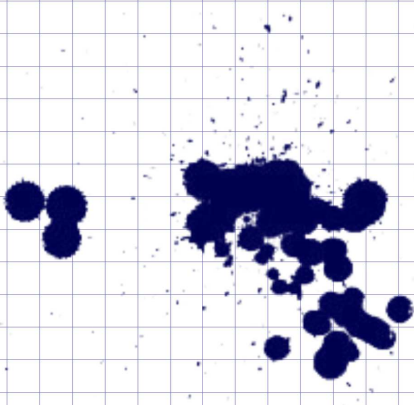


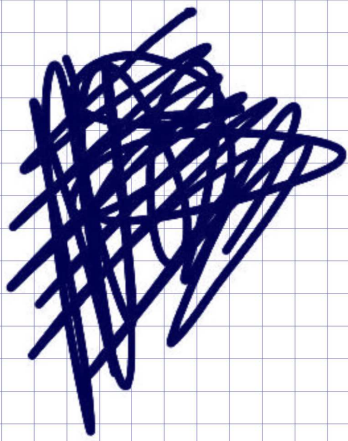
☆



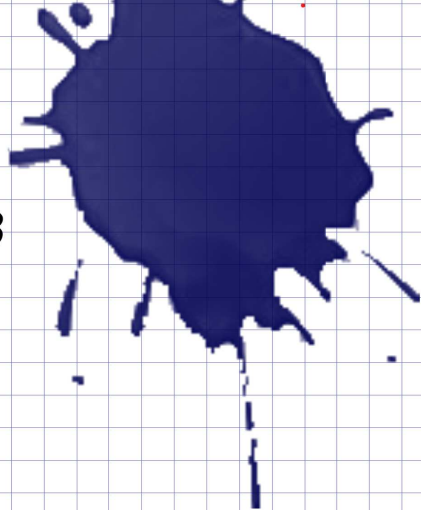
Jesień zimna jest w Warszawie,
całe dnie deszcz pada prawie.

Więc trzeba nosić czapkę
i pić ciepłą herbatkę,
i spędzać czas na zabawie.





Natalia Gałązką, VI B

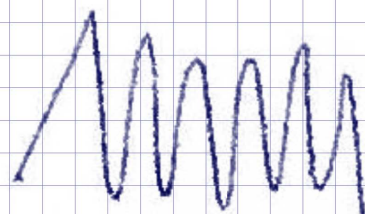


*Do pana doktora z Poznania,
przyszły takie szczere wyznania:*

*„Bolą mnie zęby
na dole gęby.”*

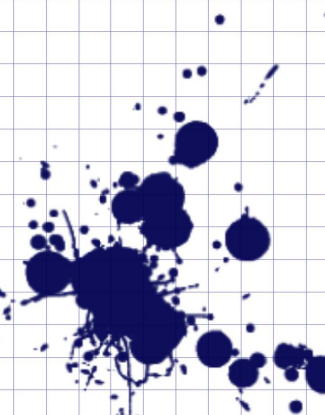
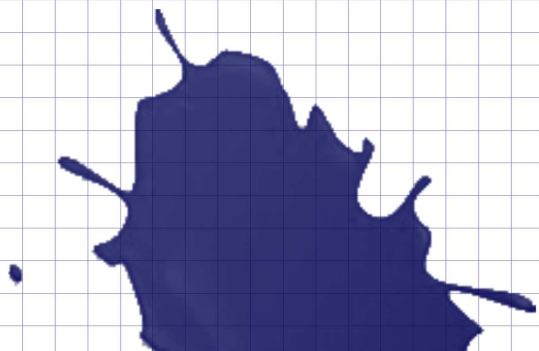
Dał mu piąchą w celu wyrwania.

☆



*Raz pewna przemiała pani Irenia,
szukała w kuchni zdrowego jedzenia.*

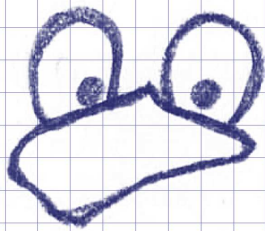
*Odkryła dwa gary,
zgłodniała bez miary,
znalazła pleśń i padła z wrażenia.*



Natalia Manjani, kl. VI A

*Skunksik elegant z ulicy Chanel
używał dużo perfum o nazwie EL.*

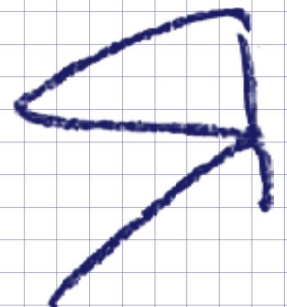
*Bołały go przy tym zęby,
miał też dziwny wyraz gęby,
zalecił doktor wdychać na to hel.*

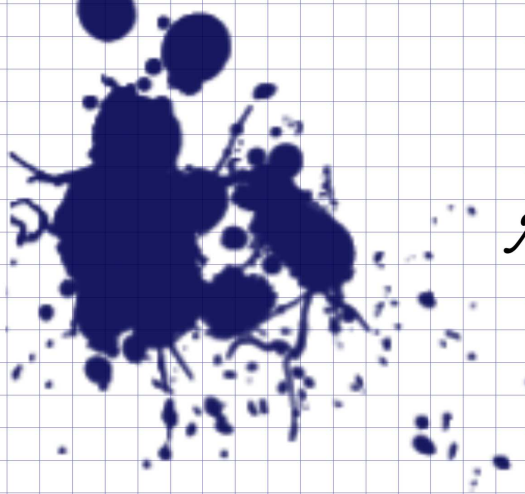


★

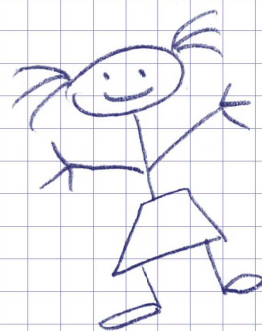
Aleksandra Gózdź, VI B

*Raz pewna Aleksandra z Warszawy
wsypując do sałaty przyprawę
i pilnując diety
smażyła kotlety
o swe zdrowie nie miała obawy.*





Aleksandra Gózdź, VI B



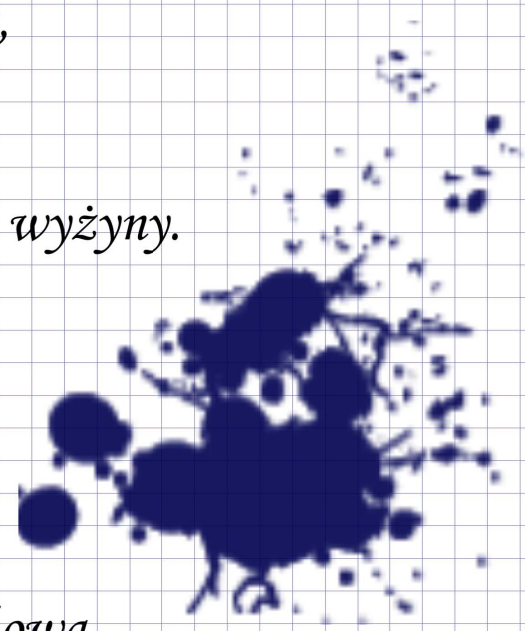
*Owoce i warzywa to same witaminy,
chłopcy to wiedzą i dziewczyny.*



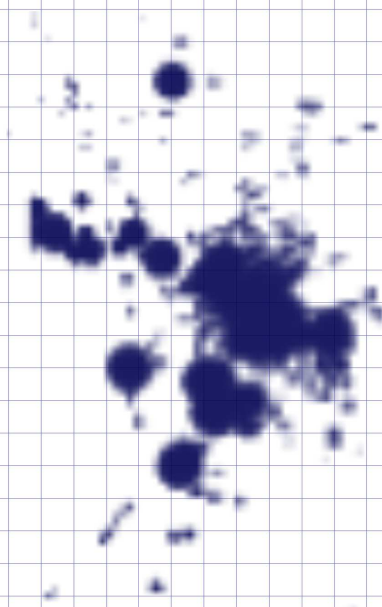
*Sałatki to zdrowie,
każdy to powie.*

Zatem jarzyny wyniesie na wyżyny.

☆

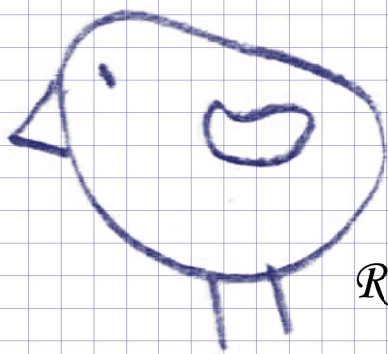


*Pewien bokser z Krakowa
na myśl o walce się chowa.*



*Bo choć sport to zdrowie,
on jednak już wie,
że od ciosów boli go głowa.*





Aleksandra Gózdź, VI B

*Raz zdrowie z wirusem się spotkało
i pierwszą bitwę przegrało.*

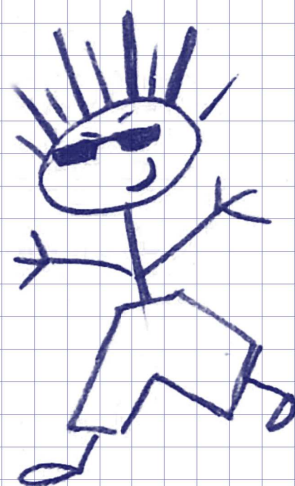
*Z odsieczą aspiryna,
ruszyła też pierzyna
i tak w mig całą wojnę wygrało.*

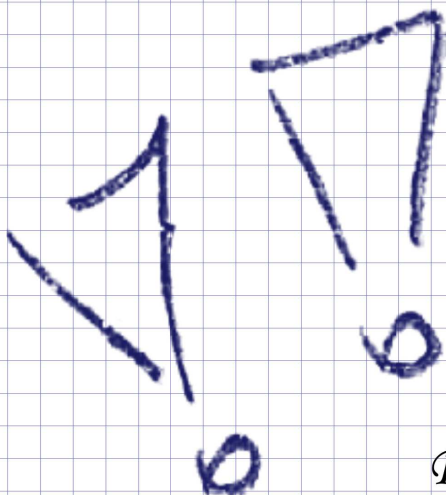
★

Aleksander Ortonowski, VI B

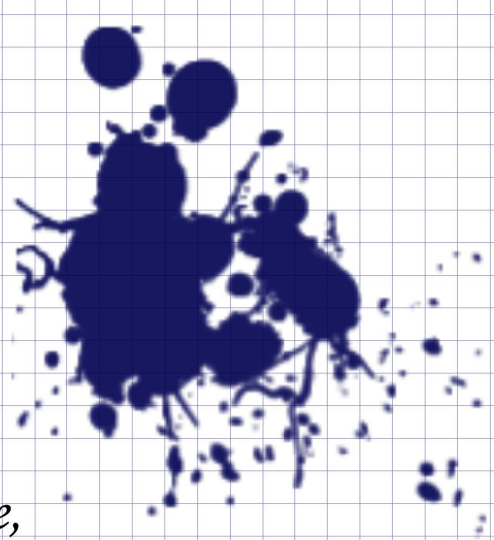
*Żebyś zdrowy był jak ta ryba,
nie jedz w kropki tego grzyba.*

*Już od rana mówi mama:
„Umyj zęby, zjedz banana”.
Nabierz sił dużego wieloryba.*





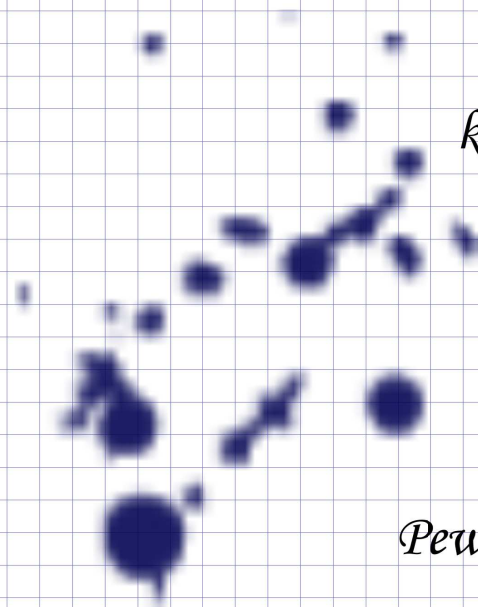
Piotr Marciniak, VI B



*Pani Agata w Waszyngtonie,
pobiegła w sławnym maratonie.*

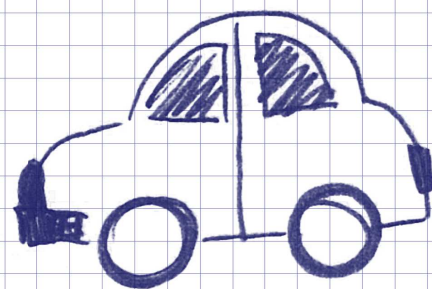
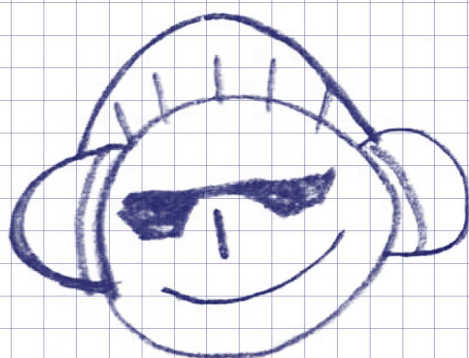
*Potem usiadła w miłym gronie
i pomyślała o makaronie,
który by zjadła w Pentagonie.*

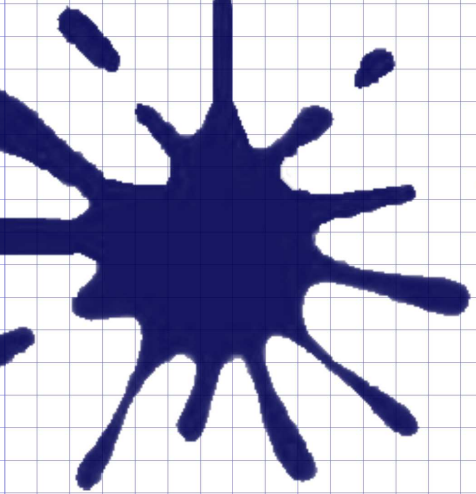
☆



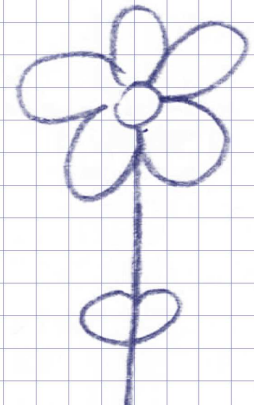
*Pewnego razu wujaszek Leon Eryk,
miał napisać o zdrowiu śmieszny limeryk.*

*Prychał przy tym i wzdychał,
brzuch kłuchami napychał,
a jako histeryk wrzeszczał jak choleryk.*

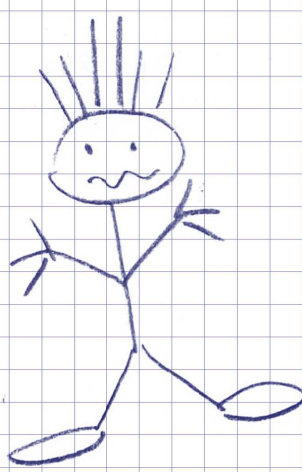




Szymek Grabowski, VI A

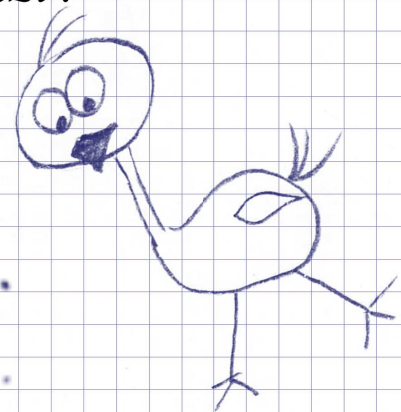
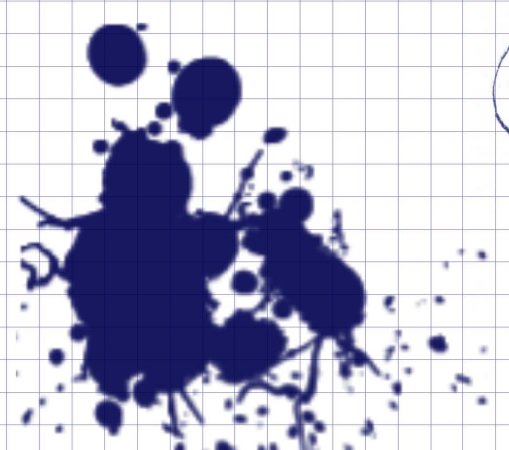


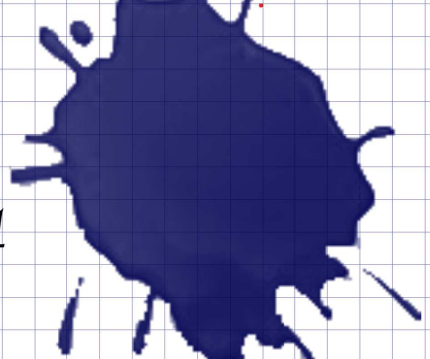
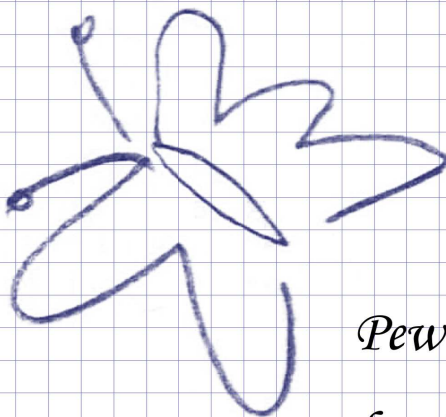
*Pewien cherlawy rybak z Nowych Gut,
Zgubił podczas połowu lewy but.
Prawy sprzedał starszemu panu,
By móc kupić cysterne tranu.
Wypił całą i już więcej nie chudł.*



☆

*Pewien dość tęgi burmistrz z miasta Łodzi,
nigdy do pracy piechotą nie chodzi.
Objada się ciągle słodyczami,
mówiąc przy tym, że są lekarstwami.
Mieszkańców Łodzi ta myśl nie obchodzi.*

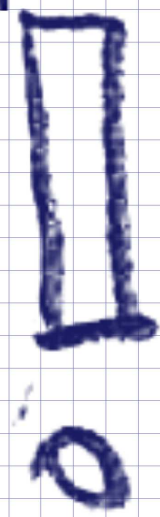




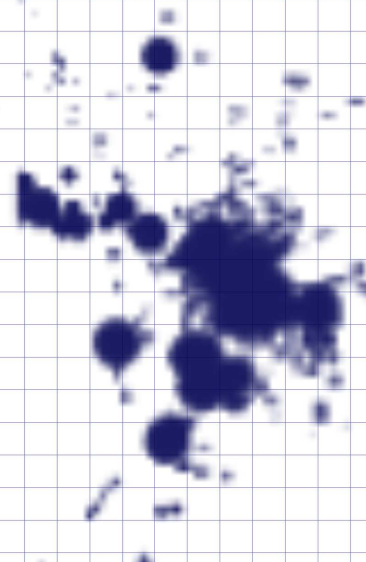
Witek Trzeciakowski, VI A

*Pewna staruszką z okolic Warszawy
kupiła tytoń zamiast ziół przyprawy.*

*Gdy obiad ugotowała,
natychmiast zachorowała
i tak się skończyły babci zabawy.*



★

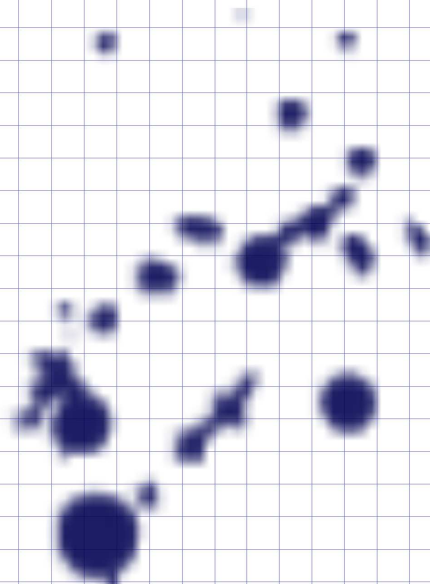
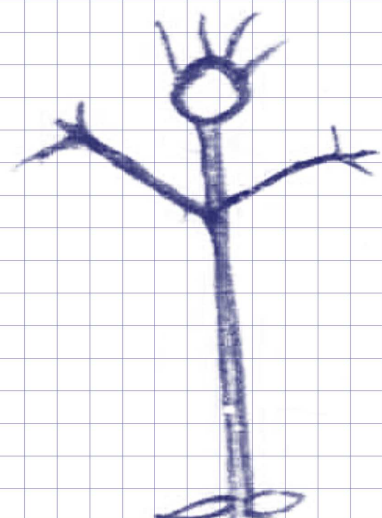


Wojtek Kazimierzak, VI B

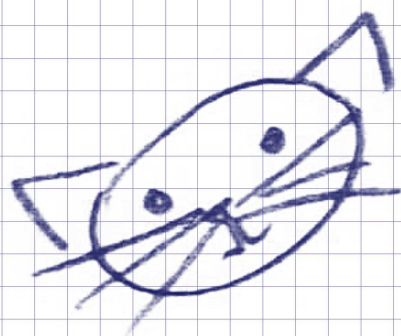
*Raz mały urwis ze wsi Doły,
mówił, że nie chce iść do szkoły.*

*Zjadł lodów stos
i stracił głos.*

Bez zdrowia nie był już wesoły.



Wojtek Kazimierczak, VI A



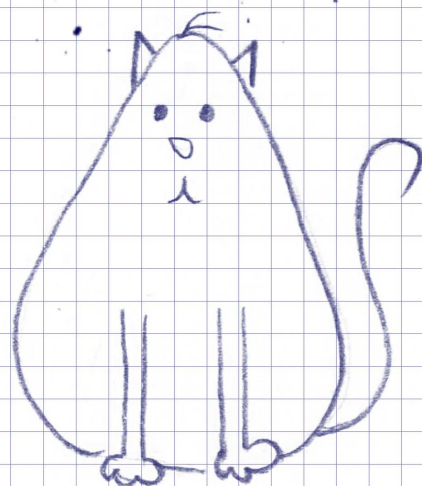
*Raz mały piesek z Drohobyczy,
Zjadł pęk serdelków w tajemnicy.*

*Brzuszek go boli,
jakby zjadł soli.*

Wie już, że zdrowie się liczy!

★

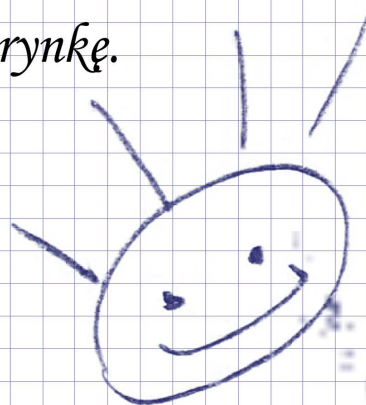
Zosia Marciniak, VI B

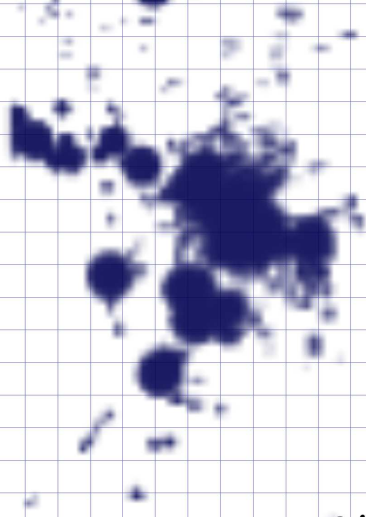


*Pewna pani chorująca na świnkę,
miała ochotę zjeść mandarynkę.*

*Mąż poszedł do warzywniaka,
kupił świeży owoc z krzaką.*

Biedaczek kupił jej kuzynkę- cytrynkę.

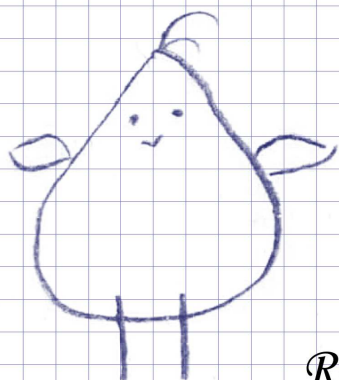
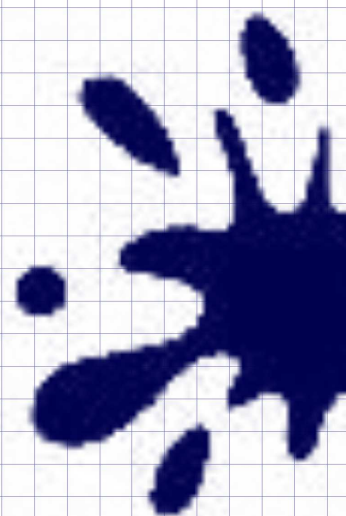




Maja Strojewska, VI B

*Listonosz, co mieszkał w Rejentach,
miał dużo odcisków na piętach.*

*Do lekarza poszedł o kulach,
w gabinecie stał w dużych bólach,
ale lekarz rzekł: „Przyjdź po świętach!”.*



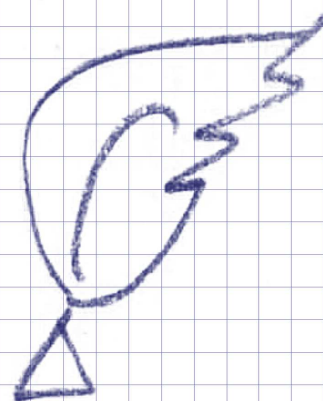
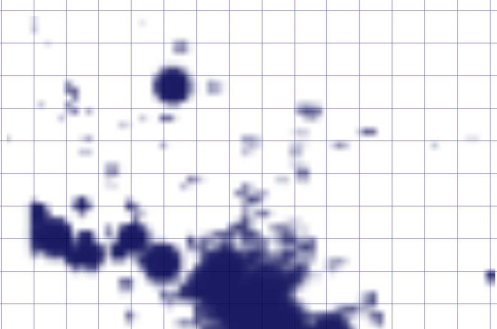
☆

*Raz pewien rolnik w Starej Buczynie
smarkął i głośno kichał w maszynie.*

-Katar to straszna rzecz!

Idź do domu, się lecz!-

Sam przecież, rolniku, nie minie!

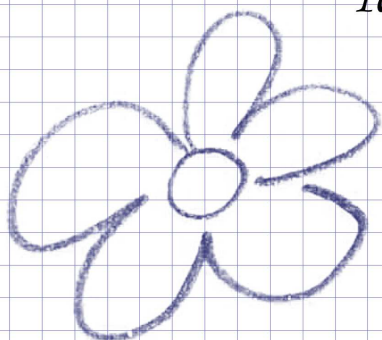


Natalia Zubrzycka, kl. VI B

*Owoce, warzywa- nawet z Carrefoura,
Jeść trzeba surowe- to nie jest bzdura.*

*Bo o zdrowie trzeba dbać
i tu nie ma co gdybać.*

Taką jest już nasza ludzka natura.

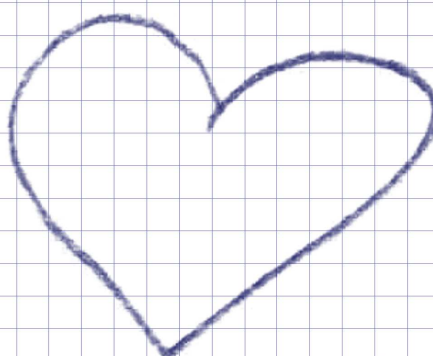


*Tu jest Ochota, a tam jest Bemowo,
Mieszkańcy Warszawy też chcą żyć zdrowo.*

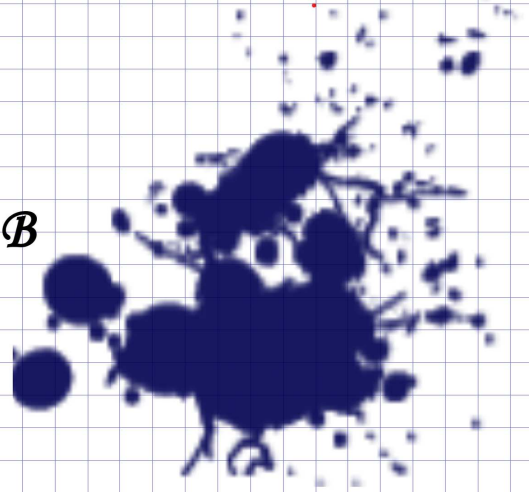
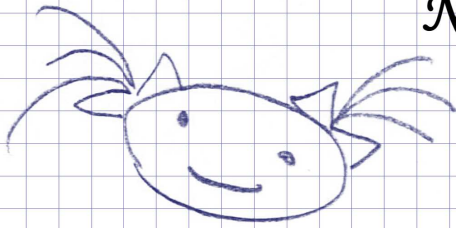
Jedzą owoce, piją soki,

Robią pompki oraz podskoki.

Czy jest to Ochota, czy to Bemowo.



Natalia Zubrzycka, VI B



*Nawet najmniejsze dzieci w Kijowie,
Wiedzą jak ważne jest dla nas zdrowie.*

*Jedzą owoce i warzywa,
każdy codziennie ruchu zażywa.
To się po prostu nie mieści w głowie.*

